

KRÓTKA
Historya Religii

POCHWALONA I ZALECONA
przez
OJCA ŚW. PIUSA X.

Przełożył z włoskiego
Ks. Franciszek Albin Symon
Arcybiskup.

WARSZAWA.
Nakładem księgarni „Polaka Katolika”,
Krak. Przedmieście 64.

—
1908.

№ 1687.

Imprimatur.

Lublina, die 10 Mai 1907 an.

Episcopus Dioecesis Lublinensis **Fr. Jaczewski**

Secretarius **J. Ziolkowski.**

Krótką Historia Religii.

POJĘCIA ZASADNICZE.

1. Wszystko, co Pan Bóg w mądrości Swojej stworzył, czyli powołał z nicości do bytu, miało na celu objawiać nieskończone doskonałości Jego i przez to samo oddawać Mu cześć i chwałę. Tenże sam cel musiał mieć i człowiek, najprzedniejsze stworzenie Boskie w świecie widowym. Odbierzony od Pana Boga rozumem i wolną wolą, powinien on być za pomocą tych władz zmierzać do swojego ostatecznego celu, poznawając Boga, kochając Go i służąc Jemu w tem życiu, by potem w życiu przyszłym dostąpić takiej nagrody, jaką Bóg przeznaczył dla niego. Ten węzeł moralny, czyli to prawo powszechne, na mocy którego człowiek z natury swojej związany jest z Bogiem nazywa się *Religią naturalną*, czyli przyrodzoną.

2. Bóg jednak w nieprzebranej dobroci swojej postanowił dać człowiekowi nagrodę nie-

równie większą i wyższą aniżeli sam On mógł zapragnąć dla siebie; mianowicie postanowił przypuścić go do uczestnictwa we własnej swej chwale i szczęśliwości. Wynikło stąd, że religia naturalna, czyli przyrodzona nie mogła już jemu wystarczyć, i Pan Bóg musiał sam przyjść mu w pomoc i nauczyć go obowiązków religijnych. Tym sposobem Religia od samego początku musiała być *nadprzyrodzona*, to jest objawiona człowiekowi przez samego Boga.

3. Jakoż rzeczywiście Pan Bóg objawił Religję Adamowi i pierwszym Patryarchom, którzy następując po sobie i żyjąc bardzo długo, przekazywali ją z pokolenia w pokolenie, dopóki Bóg nie utworzył osobnego narodu, który miał ją przechować w całości aż do przyjścia na świat Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Pan Jezus ze swej strony nie tylko nie usunął jej, lecz, przeciwnie, dopełnił, udoskonalił i poruczył Kościołowi swojemu, by ją chował i opowiadał wszystkim narodom aż do końca świata.

Wszystko to stwierdza historia Religii, która, rzec można, jest zarazem historią całej ludzkości. Z tego pokazuje się jasno, że wszystkie inne, tak zwane *religie*, po za tą jedną, prawdziwą i objawioną od Boga, o której tu mowa, są wynalazkami ludzkimi i zboczeniami od prawdy, pełnemi baśni, kłamstwa i niedorzeczności, z zachowaniem gdzieś niejakich okruszyn Religii objawionej.

4. Stosuje się to nie tylko do religii pogańskich, ale też i do rozmaitych sekt chrześci-

jańskich, które się oderwały od jedynego prawdziwego Kościoła Chrystusowego, jakim jest Kościół katolicki, apostołski, rzymski. Potworzyli je i podtrzymywali albo ludzie zarozumiali, którzy, odstąpiwszy od powszechnej nauki Kościoła, poszli dobrowolnie i uporczywie za własnym lub cudzym wymysłem, i to byli *heretycy*; albo też ludzie pyszni i żądni pierwszeństwa, którzy mając siebie za rozumniejszych od całego Kościoła, pociągnęli za sobą część synów jego, i wbrew zaleceniu Chrystusa, rozdarli jedność katolicką, zerwawszy z Papieżem i z Biskupami katolickimi — i to byli *schyzmatycy* czyli odszczepieńcy.

Natomiast chrześcijanie katolicy, którzy poddają swój rozum pod powagę słowa Bożego, jakie w imieniu Kościoła głoszą im prawi ich pasterze, i wiernie zachowują święte prawo Boskie, kroczą bezpiecznie po drodze zbawienia, i im więcej poznają Religję, tem bardziej się przekonywują o boskości i prawdziwości swej świętej Wiary.

5. Taki też był sposób, ustanowiony od Boga dla przekazania prawdziwej Religii w czasie potomne, mianowicie: ciągle i nieprzerwane następstwo pokoleń młodszych po pokoleniach starszych, tak, że prawdy, które otrzymali w spuściźnie przodkowie, w tenże sam sposób przechodziły do ich potomków, i ten porządek pozostał w całej swej sile nawet i wtedy, kiedy z postępem czasu z Bożego natchnienia

pewna część prawd objawionych została spisana w *Księgach świętych*.

Jedne z tych ksiąg świętych napisane zostały przed przyjściem Pana Jezusa i nazywają się księgami świętymi Starego Testamentu, a drugie ułożone zostały po przyjściu Pana Jezusa i nazywają się księgami Nowego Testamentu.

6. Przez słowo *Testament* rozumie się tutaj *Przymierze* czyli *Umowę*, którą Bóg zawarł z ludźmi, i mocą której zobowiązał się zbawić ich za pośrednictwem Odkupiciela pod warunkiem, jeżeli oni uwierzą w Niego i ulegać będą rozkazaniom Jego.

Przymierze stare zawarł Bóg najprzód z Adamem i Noem, a następnie w sposób ściślejszy z Abrahamem i jego potomstwem; wymagało ono od ludzi wiary w przyszłego Odkupiciela i zachowania prawa Bożego, danego ludziom od samego początku, a potem ogłoszonego Izraelitom przez Mojżesza.

Przymierze nowe zawarł Bóg po przyjściu Jezusa Chrystusa z tymi wszystkimi, którzy przyjmują znak, ustanowiony od Niego, to jest Chrzest święty, wierzą w Niego i zachowują prawo, które sam On uzupełnił, udoskonalił i własnymi usty ogłosił, poruczywszy Apostołom opowiadać je wszystkim ludziom. Posłuszni temu rozkazowi swojego Mistrza, Apostołowie wnet po otrzymaniu Ducha świętego poszli opo-

wiadać Ewangelię, i żywem swem słowem szeroko już ją rozgłosili byli, zanim ona z natchnienia Bożego spisana została. Zresztą nie wszyscy i nie sami tylko Apostołowie spisywali ją, a napewno ani jedni ani drudzy nie zapisali tego wszystkiego, co widzieli i słyszeli.

7. Z tego, cośmy tylko co powiedzieli, jak i z tego, o czem nadmieniliśmy wyżej (pod liczbą 5), każdy łatwo zrozumie, jak wielkiej wagi jest *Tradycja*, czyli Boskie Podanie. Jest ono tem słowem Bożem, które Apostołowie zaczerpnęli z ust samego Jezusa Chrystusa i które przechodząc potem przez nieprzerwany szereg następców Apostolów, doszło aż do nas w pierwotnej swej czystości. Słusznie przeto i na niem też, jak na mocnym fundamencie, opiera się Wiara nasza.

8. To Boskie Podanie razem z Pismem świętem, czyli całe słowo Boże tak pisane, jako też przekazane żywym głosem, Pan Jezus porучzył *Kościółowi swojemu Katolickiemu i Apostolskiemu*, stanowiąc go *publicznym, ciągle żywym i nieomylnym stróżem i tłumaczem* tegoż słowa Bożego. To też Kościół katolicki, opierając się na udzielonej sobie powadze Bożej i ufny w przyrzeczoną sobie pomoc i światło Ducha świętego, określa, które to są owe księgi święte, co zawierają w sobie Objawienie Boże, tłumaczy je, objaśnia prawdziwe znaczenie tego lub owego ich miej-

sca, ilekroć powstanie co do niego jakaś wątpliwość, rozstrzyga wszelkie spory, tyczące się Wiary i obyczajów, i wyrokuje ostatecznie we wszystkich sprawach, które pozostając w ścisłym związku z Wiarą i obyczajami, mogłyby umysły i serca wiernych sprowadzać na manowce.

9. Potrzeba wszelakoż to sobie zanotować, że to prawo sądzenia i wyrokowania w rzeczach Wiary i obyczajów lub w kwestiach, tyczących się Wiary i obyczajów, należy do tej wybranej części Kościoła, która się zowie *Kościółem nauczającym*, a którą na początku stanowili wszyscy Apostołowie ze św. Piotrem na czele, a po nich następcy Apostołów Biskupi, z następcą św. Piotra — Papieżem. Papież nadto, będąc obdarzonym od Chrystusa takim samym *darem nieomylności*, jaki posiada dla zachowania jedności i czystości nauki Kościół święty, ilekroć przemawia *z katedry*, to jest jako Pasterz i Nauczyciel wszystkich wiernych, może sam od siebie w rzeczach Wiary i obyczajów wydawać wyroki, którym każdy chrześcijanin winien jest ulegać pod karą odpadnięcia od Kościoła. Może też zawsze wykonywać najwyższą swą władzę i w tem wszystkim, co się ściąga do karności i zarządu Kościoła, a wszyscy wierni mają obowiązek słuchać go, poddając mu swój umysł i serce.

Na tem posłuszeństwie najwyższej władzy Kościoła i Papieża, w imię której podają się nam prawdy Wiary, stanowią się przykazania kościelne i nakazuje się nam to wszystko, co się odnosi do należytego porządku w Kościele, spoczywa *prawidło Wiary naszej*.

CZĘŚC PIERWSZA.

Krótki zarys historii świętej Starego Testamentu.

Stworzenie świata.

10. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię i to wszystko, co jest na niebie i na ziemi; a chociaż mógł tego wielkiego dzieła dokonać w jednej chwili, użył na nie sześć długich okresów czasu, które Pismo święte nazywa *dniami*.

Pierwszego dnia rzekł: Niech się stanie światłość, i stała się światłość; drugiego dnia uczynił firmament; trzeciego dnia oddzielił wody od lądu, i rozkazał ziemi wydać zioła, kwiaty i wszelkiego rodzaju owoce; czwartego dnia uczynił słońce, księżyc i gwiazdy; piątego dnia stworzył ryby i ptactwo; szóstego dnia stworzył resztę zwierząt, i w końcu stworzył człowieka.

Dnia siódmego Pan Bóg przestał tworzyć,

nazwał dzień ten *Sobotą*, czyli odpoczynkiem, a potem przez Mojżesza rozkazał Żydom poświęcać go ku czci swej.

Stworzenie człowieka, mężczyzny i niewiasty.

11. Pan Bóg stworzył człowieka na obraz i na podobieństwo swoje, a stworzył go tak: z ziemi ulepił ciało a potem tchnął w twarz jego i wlał weń duszę nieśmiertelną.

Nazwał Bóg pierwszego człowieka *Adamem*, czyli wziętym z ziemi, i umieścił go w rozkosznym ogrodzie, nazwanym *Rajem ziemskim*.

12. Lecz Adam był sam jeden. Pan Bóg, chcąc mu dać towarzyszkę i żonę, przypuścił na niego twardy sen, podczas którego wyjął zeń żebro, utworzył z niego niewiastę i przedstawił ją Adamowi. Adam powitał ją z radością i nazwał *Ewą*, to jest Życiem, ponieważ miała być matką wszystkich żyjących.

O Aniołach.

13. Przed człowiekiem, który jest najdoskonalszem stworzeniem w świecie widowym, Pan Bóg stworzył niezliczone mnóstwo innych istot, nierównie wyższych, zwanych *Aniołami*.

14. Aniołowie są to duchy czyste, nie mają żadnej postaci widzialnej, i stanowią naturę całkiem odrębną, która do istnienia swego nie potrzebuje się łączyć z żadnem ciałem.

Stworzył ich Pan Bóg także na podobieństwo swoje, uczynił zdolnymi znać i miłować siebie, i obdarzył ich wolną wolą, wskutek której mogli czynić źle i dobrze:

15. Większa część tych duchów wytrzymała próbę i pozostała wierną Panu Bogu; lecz wielu zgrzeszyło pychą, chcąc być równymi Bogu i nie zależeć od Niego.

Duchy wierne Bogu, zwane *Aniołami dobrymi*, *Duchami niebieskimi*, lub po prostu *Aniołami*, otrzymali w nagrodę wieczną szczęśliwość w niebie.

17. Aniołowie źli, zwani *dyablami*, *czartami*, *szatanami*, lub *złymi duchami*, zostali strąceni z nieba do piekła na wieczne męki.

Upadek Adama i Ewy i ukaranie ich.

18. Pan Bóg w niewystłowionej dobroci swojej podniósł był Adama i Ewę do stanu nadprzyrodzonego; obdarzył ich niewinnością, łaską poświęcającą, uczynił szczęśliwymi, wyjął z pod prawa śmierci i wszelkich cierpień na duszy i na ciele i przeznaczył do wiecznej chwały z Sobą w niebie. Wszystkie te łaski i dary miały też spłynąć i na całe ich potomstwo.

19. Wzamian za tyle dobrodziejstw chciał Pan Bóg, by oni uznawali Go za swego Pana i Władcę, i w tym celu pozwoлиwszy im jeść owoce ze wszystkich drzew raju ziemskiego, zabronił pożywać owoców z jednego tylko

drzewa, które było w pośrodku raju i nazywało się *drzewem wiadomości dobrego i złego*. Nosilo ono tę nazwę dlatego, że w razie posłuszeństwa Adama i Ewy miało im służyć ku dobremu, to jest pomnażać w nich łaskę i zgotować im szczęśliwość wieczną; w razie zaś nieposłuszeństwa miało przypawić ich samych i całe ich potomstwo o utratę łaski Bożej i o doznanie wszystkiego złego na duszy i na ciele.

Szatan pozazdrościł ludziom tak wielkiego szczęścia i oto razu jednego ukazał się Ewie w postaci węża i począł ją kusić do złamania Boskiego zakazu. Ewa uległa pokusie; jadła sama z zakazanego owocu i dała go Adamowi, który jadł także; i tak zgrzeszyli oboje.

20. Grzech ten sprowadził na nich i na całe ich potomstwo najopłakańsze skutki. Utracili wnet łaskę poświęcającą, przyjaźń Boską i prawo do nieba; stali się niewolnikami szatana i zasłużyli na piekło. Pan Bóg wydał na nich wyrok śmierci, wypędził z raju i skazał na ciężką pracę w pocie czoła i na wszelkie cierpienia, choroby i nędze.

21. Grzech ten Adama i Ewy przeszedł potem na wszystkich ich potomków, z wyjątkiem jednej Najśw. Maryi Panny. Zowie się on *grzechem pierworodnym*, bo się w nim wszyscy rodzimy.

22. Grzech pierworodny zakaza duszę i od pierwszej chwili naszego istnienia czyni nas nieprzyjaciółmi Boga a niewolnikami sza-

tana, pozbawia nas na zawsze prawa do nieba, i skazuje na śmierć i na wszystkie biedy w tem życiu i w przyszłym.

Obietnica Odkupiciela.

23. Ulitował się Pan Bóg nad nieszczęśliwym losem Adama i jego potomstwa, i w nieskończonem miłosierdziu swoim obiecał mu natychmiast Mesjasza czyli Odkupiciela, który miał wybawić rodzaj ludzki z niewoli szatana i grzechu, i wysłużyć im na nowo prawo do nieba. Obietnicę tę ponawiał potem dość często, najprzód Patryarchom, a następnie ludowi swojemu przez Proroków.

Dzieci Adama i Patryarchowie.

24. Adam i Ewa po wypędzeniu z raju ziemskiego mieli dwóch synów, których nazwali *Kainem* i *Ablem*. Wyrośli, Kain oddał się rolnictwu, a Abel pasterstwu. Obaj, nauczeni od rodziców mieli zwyczaj składać Bogu ofiary z owoców swej pracy. Kain ofiarował płody ziemi, a Abel z tego, co miał najlepszego ze swej trzody. Ofiary Abła, ponieważ pochodziły z czystego i pobożnego serca, podobały się Panu Bogu; ofiary zaś Kaina, jako pochodzące z grzesznego serca, odrzucał Bóg. To było powodem, że Kain powziął straszny gniew i nienawiść do brata, i ra-

zu pewnego, wyprowadziwszy go daleko w pole, zamordował.

25. Dla pocieszenia Adama i Ewy po stracie ukochanego Abla, Pan Bóg dał im innego syna, którego nazwali oni *Setem*, który tak samo jak Abel, był bardzo dobrym i pełnym bojaźni Bożej.

Adam, żyjąc bardzo długo, bo 930 lat, miał mnóstwo innych jeszcze synów i córek, którzy, mnożąc się ciągle, powoli zaludniali ziemię.

26. W miarę tego jak się mnożyli potomkowie Seta i innych synów Adama, powstawały wielkie pojedyncze rody, na czele których stali starsi ojcowie, łącząc w sobie wysokie godności wodzów, sędziów i kapłanów. Historia daje im zaszczytne miano *Patryarchów*. Opatrzność darzyła ich bardzo długiem życiem, by mogli w najdalszą potomność przekazać objawioną od Boga religię, czuwać nad wiernem przechowywaniem obietnic Bożych i utrzymywać wśród licznych swych rodów żywą wiarę w przyszłego Mesjasza.

P o t o p.

27. Pomimo to wszystko z postępem wieków skutki grzechu pierworodnego wzmagaly się wśród potomków Adama coraz bardziej, zepsucie obyczajów doszło w końcu do tego, że cała ziemia zamieszkała od ludzi, stała się widownią najstraszniejszych występków i zbrodni.

Pan Bóg najprzód groził, a potem ukarał rodzaj ludzki *potopem powszechnym*. Spuścił na ziemię gwałtowną ulewę, która trwała czterdzieści dni i czterdzieści nocy tak, że wody pokryły najwyższe wierzchołki gór. W tych wodach zatonęli wszyscy ludzie z wyjątkiem Noego i jego rodziny.

28. Noe na sto lat przed potopem począł z rozkazu Bożego budować arkę czyli rodzaj dużego okrętu, do którego potem wszedł sam z żoną swoją, zabrał też synów swoich: Sema, Chama i Jafeta z trzema żonami ich, i te zwierzęta, które Pan Bóg wskazał był jemu.

Wieża Babel.

29. Potomkowie Noego dość prędko tak się rozmnożyli, że nie mogąc mieszkać razem, postanowili rozejść się po świecie. Przed rozejściem się jednak umyślili zbudować wieżę, któraby sięgała nieba. Jakoż zabrali się do roboty; budowa rosła szybko; gdy oto Bóg, obrażony pychą tych ludzi zstąpił i pomieszał im języki, tak, że jeden drugiego nie rozumiał. Skutkiem tego musieli się rozejść, nie ziściwszy grzesznego swego zamiaru. Niedokończona wieża została nazwana *Babel*, co znaczy *pomieszanie*.

Naród Boży.

30. Po potopie ludzie niedługo pozostawali wiernymi Bogu: owszem dość rychło popadli w dawne grzechy i nawet doszli do tego,

że stracili pojęcie o prawdziwym Bogu i wpadli w bałwochwalstwo, to jest poczęli oddawać cześć Boską rzeczom stworzonym i dziełom rąk własnych.

31. Skutkiem tego Pan Bóg, dla zachowania wśród ludzi prawdziwej religii, wybrał sobie osobny naród, którym zaopiekował się w sposób szczególny, zachowując go od powszechnego zepsucia.

Początki narodu Bożego. Odnowienie dawnego przymierza z Abrahamem.

32. Na ojca i prarodzica ludu swojego wybrał Pan Bóg człowieka z Chaldei, który miał imię Abraham i pochodził od dawnych Patryarchów, z rodu Hebera. Stąd i naród, który powstał z niego, nazywał się narodem Hebrajskim.

Nie zważając na powszechne w swym kraju bałwochwalstwo, Abraham pozostawał Bogu wiernym i sprawiedliwym. Dla zachowania jego w tej wierze i świętobliwości, Pan Bóg rozkazał mu porzucić swój kraj i przenieść się do ziemi Chanaan, zwanej także Palestyną, obiecując, że go uczyni ojcem wielkiego narodu i że z jego potomstwa narodzi się Mesyas, czyli Zbawiciel świata. Na potwierdzenie tej Boskiej obietnicy, Sara, żona Abrahama, jakkolwiek bardzo już podeszła w latach, powiła syna, któremu dano imię *Izaak*.

33. Dla wypróbowania wierności sługi swego, Pan Bóg rozkazał mu zabić na ofiarę tegoż jedynaka, którego on wielce miłował i na którym spoczywały wszystkie obietnice Boże. Abraham będąc pewnym tych obietnic, nie zachwiał się w wierze, lecz jak powiada Pismo święte, mocny w nadziei, przygotował się do spełnienia Boskiego rozkazu. W chwili jednak, gdy podniósł już był rękę, by zabić Izaaka, Anioł z nieba powstrzymał go, a Pan Bóg w nagrodę za taką wierność, błogosławił go i zapowiedział, że właśnie z potomstwa tegoż Izaaka narodzi się Odkupiciel świata.

34. Izaak, mając lat czterdzieści, poślubił sobie krewną swoją Rebeke, która powiła mu dwoje bliźniąt: *Ezawa i Jakóba*. Prawa pierworodztwa i szczególne błogosławieństwo ojcowskie należały do Ezawa, ale że ten za lichą strawę odstąpił je swemu bratu, Pan Bóg tak zrządził, że za staraniem Rebeki Izaak po-błogosławił Jakóba.

35. Ezawa wprowadziło to w gniew srogi i Jakób uciekając przed bratem, udał się do Haran, do swego wuja Labana, który wydał za niego dwie córki swoje, najprzód Lię a potem Rachełę. Po dwudziestu latach służby u Labana, Jakób powrócił do domu z wielkimi bogactwami i liczną rodziną. W drodze, zanim się pojednał z Ezawem, miał widzenie Boże, w którym Pan Bóg, zamiast dawnego imienia, nazwał go *Izraelem*, skąd poszło, że i naród hebrajski nazywano także narodem izraelskim.

36. Jakób miał dwunastu synów, z których dwaj najmłodszy: Józef i Beniamin byli dziećmi Racheli.

Pomiędzy wszystkimi synami Jakóba roztropnością i czystością obyczajów odznaczał się Józef, którego też ojciec miłował najbardziej. Z powodu tej szczególnej miłości, starsi bracia znienawidzili go do tego stopnia, że z razu chcieli go zabić, lecz potem sprzedali go pewnym kupcom izmaelickim, którzy zaprowadzili go z sobą do Egiptu i tu odprzedali Putyfarowi, ministrowi Faraona, czyli króla Egiptu.

Jakób i jego synowie w Egipcie.

37. W Egipcie Józef cnotami swojemi rychło zjednał sobie szacunek i miłość u swego pana; potem wszelakoż, oczerniony przez panią, został wtrącony do więzienia. Tu pozostał dwa lata, to jest do czasu, kiedy wytłómaczywszy Faraonowi dziwny sen jego i przepowiedziawszy po siedmiu latach nadzwyczajnego urodzaju drugich lat siedm straszego głodu, został przez niego mianowany wicekrólem Egiptu. Korzystając z lat urodzajnych, Józef zgromadził takie zapasy żywności, że gdy dokoła począł dokuczać głód srogi, w Egipcie było pełno chleba.

38. Ze wszystkich krajów okolicznych poczęli ciągnąć ludzie do Egiptu dla kupienia zboża; był też i Jakób zmuszony posłać tam

synów swoich. Ci z początku nie poznali Józefa, choć Józef poznał ich odrazu, i gdy się potem odkrył przed nimi, kazał przyprowadzić do Egiptu Ojca z całą rodziną. Jakób, uradowany na wieść o swoim ukochanym synu, udał się wnet do Egiptu, gdzie otrzymał od Faraona na mieszkanie dla siebie i dla całej swej licznej rodziny ziemię Gessen.

39. Po siedmnastu latach pobytu w Egipcie, Jakób, czując się bliskim śmierci, zwołał do siebie wszystkich dwunastu swych synów z dwoma synami Józefa, *Efraimem i Manassesem* polecił im wrócić do ziemi Chanaan i zabrać z sobą kości jego, pobłogosławił każdego z kolei, a Judzie przepowiedział, że nie miało być odjęte berło czyli władza królewska, od potomstwa jego aż do przyjścia Mesyasza. Od tego Judy, jednego z praojców Chrystusa, naród hebrajski albo izraelski otrzymał trzecią nazwę *Judeów*, czyli po polsku *Żydów*.

Niewola Żydów w Egipcie.

40. Potomkom Jakóba czas jakiś dobrze się działo w Egipcie; ale gdy się zbyt rozmnożyli i urosli w naród wielki, jeden z późniejszych Faraonów począł ich srodze uciskać najcięższymi robotami, i w końcu doszedł do tego, że rozkazał topić w Nilu nowonarodzone ich chłopięta.

Wyprowadzenie Żydów z niewoli przez Mojżesza.

41. Naród żydowski byłby zginał wszystek w okropnej niewoli Egipskiej i nie obaczyłby nigdy ziemi obiecanej, gdyby Pan Bóg cudownym sposobem nie był go wyrwał z rąk ciemiężców.

42. Dla dokonania tego dzieła natchnął On myślą córkę samego Faraona, aby wyratowała jedno pacholątko żydowskie, które obaczyła była w koszyku na rzece Nilu. Wzięła więc je do pałacu królewskiego, nazwała Mojżeszem i zajęła się troskliwie wychowaniem jego. Jego to użył Bóg potem do wybawienia swojego ludu i do spełnienia obietnic danych Abrahamowi.

43. Gdy Mojżesz był już wyrósł na męża, Pan Bóg rozkazał mu stanąć ze swym bratem Aaronem przed królem Egiptu i zażądać puszczenia żydów na wolność, by mogli się udać do ziemi swych ojców. Faraon i słyszeć o tem nie chciał. Wtedy Mojżesz, uzbrojony laską, dotknął cały Egipt dziesięciu strasznymi *plagami*, z których ostatnia była ta, że Anioł Boży o północy, poczynając od najstarszego syna samego króla, zabił wszystkich pierworodnych w domach egipcyan tak w ludziach jak i w bydłach.

Tejże samej nocy żydzi z rozkazu Bożego obchodzili po raz pierwszy święto *Paschy*, czyli *Przejścia Pańskiego*. A obchodzili je, sto-

sownie do Boskiego przepisu w ten sposób. Każda rodzina zabiła baranka bez skazy, i krwią jego naznaczyła podwoje domu swojego, aby Anioł Niszczyciel, widząc tę krew, przechodził mimo, nie zabijając pierworodnych żydowskich; potem pieczono tegoż baranka i pożywano go, stojąc w ubraniu podróżnym, i z kijem w ręku, na znak gotowości do drogi.

Baranek ów był figurą niepokalanego Baranka, Jezusa, którego krew miała zbawić wszystkich ludzi od śmierci wiecznej.

45. Faraon i wszyscy Egipcyanie na widok rażonych śmiercią swych pierworodnych, nie opierali się już dłużej, lecz owszem naglili żydów, by czem prędzej opuścili kraj ich, oddając im złoto, srebro i wszystko, czego tylko zażądali od nich.

Zabrawszy tedy wszystek swój dobytek, wyruszyli wszyscy spodem, i po trzech dniach drogi stanęli nad morzem Czerwonym.

Przejście przez morze Czerwone.

46. Rychło pożalował Faraon, że wypuścił żydów; zebrawszy tedy liczne wojsko, puścił się w pogoń za nimi i zastał ich jeszcze rozłożonych obozem nad brzegiem morza.

Żydzi, widząc egipcyan za sobą a morze przed sobą, ulękli się bardzo; lecz Mojżesz wyciągnął swą łaskę ku morzu, i oto wody jego rozwarły się aż do dna i stanęły jakby murem po jednej i po drugiej stronie. Żydzi wstąpili

pomiędzy najeżone bałwany i przeszli morze suchą nogą.

47. Pomiędzy te wody rzucił się też i Faraon z całym swym wojskiem, lecz załedwie się znalazł w połowie drogi, gdy stojące dotąd bałwany morskie nagle opadły i zatopiły wszystkich i wszystko: Faraona i wojsko, konie i wozy.

Żydzi na puszczy.

48. Żydzi, przeszedłszy morze Czerwone, weszli na pustynię arabską, i w prędkim czasie mogliby byli stanąć w ziemi obiecanej, czyli w Palestynie, gdyby posłuszni byli prawu Bożemu i rozkazom Mojżesza; lecz ponieważ wciąż się burzyli i szemrali, Pan Bóg przetrzymał ich na puszczy przez lat czterdzieści, aż wymarli wszyscy, którzy dorosłymi wyszli byli z Egiptu, prócz Kaleba i Jozuego.

Przez cały ten czas Pan Bóg karmił ich spadającą cudownie z nieba manną, która nad rankiem, na kształt białych krup drobnych, obficie pokrywała ziemię. Spadała ona codzień z wyjątkiem soboty, która była dniem świętym u żydów, i dlatego w piątek rano zbierano ją w podwójnej ilości. Dostarczał też im Pan Bóg i wody, która tryskała cudownie ze skał za uderzeniem laski Mojżeszowej. Prócz tego towarzyszył im obłok duży, który we dnie zasłaniał ich od gorących promieni słonecznych, a w nocy w postaci ognistego słupa oświecał i wskazywał im drogę.

Dziesięcioro przykazań Boskich.

49. Trzeciego miesiąca po wyjściu z Egiptu żydzi stanęli u podnoży góry Synai. W tem miejscu, wśród błyskawic i gromów, Pan Bóg mówił do nich i ogłosił im dziesięcioro przykazań swoich, wyrytych na dwóch tablicach kamiennych, które na szczycie góry wręczył Mojżeszowi.

50. Atoli, gdy Mojżesz po czterdziestu dniach, spędzonych na rozmowie z Panem, zszedł ze szczytu góry, obaczył, jako lud wszystek, zarażony bałwochwalstwem, w dzikim upojeniu oddawał cześć Boską cielcowi, odlanemu ze złota. Na widok ten, zdjęty gniewem świętym, cisnął o ziemię kamienne tablice i roztrzaskał je; spalił i skruszył na proch cielca, i ukarał śmiercią główniejszych sprawców tej ciężkiej zbrodni. Powrócił potem na górę, błagał Pana o przebaczenie i otrzymał od Niego nowe tablice prawa; a gdy schodził z góry, lud ze zdumieniem oglądał, jak z czoła jego były dwa duże snopy promieni, które cudownym blaskiem rozświecały całe oblicze jego.

Przybytek i Arka przymierza.

51. Tamże u stóp góry Synai Mojżesz z rozkazu i podług wskazówek samego Boga uczynił Przybytek i Arkę przymierza.

Przybytek był to namiot duży w kształcie kościoła, który ustawiano w pośrodku obozu, ilekroć żydzi zatrzymywali się w swej podróży.

Arka zaś była to skrzynia z drogiego drzewa, cała pokryta złotem zewnątrz i wewnątrz, do której złożone zostały tablice prawa, naczynie z manną, i różdżka Aarona, która zakwitła była.

52. W ciągu swej długiej podróży przez pustynię arabską, żydzi nieraz za swoje niedowiarstwo i szemranie przeciw Bogu i Mojżeszowi ściągali na siebie kary surowe. Jedną z kar takich było nasłanie na nich jadowitych węzów, od ukąszenia których wielu z nich umierało. Wtedy Mojżesz z rozkazu Bożego na wysokiej żerdzi, mającej wygląd krzyża, zawiesił węża miedzianego, na którego ktokolwiek z ukąszonych spozierał ze skruchą, odzyskiwał zdrowie. Był to obraz Krzyża Chrystusowego, który miał leczyć grzechowe rany dusz naszych.

Jozue i wniście do ziemi obiecanej.

33. Po czterdziestu latach błakania się po puszczy żydzi weszli nareszcie do ziemi obiecanej. Mojżesz oglądał ją tylko zdaleka, ale nie wszedł do niej. Po śmierci jego wodzem ludu Bożego był Jozue.

54. Pod wodzą Jozuego żydzi poprzedzeni Arką przeszli przez rzekę Jordan, która na to przejście wstrzymała była bieg swój; zdobyli

miasto Jerycho; podbili wszystkie narody, które zamieszkiwały Palestynę, i rozdzielili ją na dwa-naście części wedle liczby pokoleń swoich. Tym sposobem Pan Bóg przez żydów ukarał owe ludy chananejskie za straszne ich zbrodnie.

Pokolenia, pomiedzy które podzielona została Palestyna, nazywały się: Ruben, Symeon, Juda, Isachar, Zabulon, Dan, Neftali, Gad, Aser, Benjamin, od tyluż synów Jakóba, oraz Efraim i Manases, od imion dwóch synów Józefa. Pokolenie Lewi nie otrzymało osobnej dzielnicy, ponieważ Pan Bóg powołał je był do służby kapłańskiej i sam chciał być częścią i dziedzictwem jego. Pokolenie Judy uważano za najprzedniejsze, ponieważ z niego, wedle proroctwa Jakóba, miał się narodzić Jezus Chrystus.

H i o b.

56. Około tego czasu żył w Idumei książkę bardzo bogaty i sprawiedliwy, imieniem Hiob, który bał się Pana Boga i strzegł się wszelkiego grzechu. Pan Bóg, chcąc go uczynić wzorem cierpliwości wśród największych nieszczęść tego życia, dozwolił szatanowi utracić go najokrutniejszymi sposoby. W ciągu dni kilku zniszczył on majątność jego, wymordował całą dość liczną rodzinę, i w końcu jego samego dotknął strasznym wrzodem na całym ciele. Pod nawalem tylu nieszczęść Hiob zachował świętą cierpliwość i nie zgrzeszył. Owszem, padł na twarz przed Panem i wyrzekł:

Pan dał, Pan zabrał, niech będzie błogosławione imię Jego. W nagrodę za tak wielką cnotę Pan Bóg błogosławił mu, przywrócił go do zdrowia i szczęścił mu we wszystkim więcej, niż przedtem.

Wszystko to przepięknie jest opisane w jednej z ksiąg świętych, która zowie się księgą *Hioba*.

Żydzi pod sędziami.

56. Żydzi, zdobywszy Palestynę, pozostali w niej. Po śmierci Jozuego zarządzili nimi podług prawa Mojżeszowego starsi z ludu, czyli *sędziowie*, a potem *królowie*.

Sędziami, pomiędzy którymi były też dwie mężne niewiasty, Debora i Jahel, nazywały się osoby, które Bóg wzbudzał i wybierał od czasu do czasu dla wybawienia żydów z niewoli nieprzyjaciół ich, ilekroć karani nią byli za grzechy swoje.

57. Pomiedzy sędziami najbardziej się odznaczali *Samson i Samuel*.

Samson, obdarzony od Boga nadzwyczajną siłą, przez długie lata niepokoił i nękał zjadłych nieprzyjaciół Boga i żydów: Filistynów. Zdradzony potem od własnej żony i pozbawiony cudownej swej siły, użył ostatków jej do zburzenia bożnicy swych wrogów, pod gruzami której pogrzebał wielu z nich i samego siebie.

Samuel zaś, ostatni z sędziów, pokonawszy Filistynów, zebrał na rozkaz Boży wszy-

stek naród, który się burzył i domagał króla i wobec niego wybrał i poświęcił na pierwszego króla żydów Saula, z pokolenia Beniamina.

Żydzi pod królami.

58. Saul panował dość długo, choć za ciężkie swe nieposłuszeństwo odrzucony był od Boga, a na jego miejsce został obrany i namaszczony młodziuchny Dawid, z pokolenia Judy, który wkrótce się wslawił zabiciem w walce filistyńskiego olbrzyma, imieniem Go-liata, który urągał hufcom ludu Bożego.

59. Gdy Saul zginął nieszczęśliwie w wojnie z Filistynami, Dawid objął rządy królestwa i panował przez lat czterdzieści. W ciągu tego panowania podbił resztę buntowniczych plemion chananejskich, i zdobył na nich miasto Jerozolimę, które uczynił stolicą państwa.

60. Po Dawidzie nastąpił syn jego Salomon, najmędrszy z ludzi, jacy kiedykolwiek żyli. Panował długo i szczęśliwie zbudował Panu wspaniałą świątynię w Jerozolimie. Na nieszczęście pod koniec życia dał się opanować przez cudzoziemki, które przywiodły go do bałwochwalstwa, skąd niektórzy powątpiewają o jego zbawieniu.

Rozdział królestwa.

61. Po Salomonie nastąpił syn jego Ro-boam. Ten, ponieważ nie chciał zmniejszyć ciężkich podatków; jakie włożył był na naród

ojciec jego, wywołał zbrojne powstanie przeciwko sobie dziesięciu pokoleń, które oderwały się od niego i obrały na króla przywódcę swego Jeroboama. Przy Roboamie pozostały dwa tylko pokolenia: Judy i Beniamina. Tym sposobem naród żydowski rozpadł się na dwa królestwa: Judzkie i Izraelskie, które nie łączyły się już z sobą nigdy, lecz każde szło drogą odmienną.

Królestwo Izraelskie i jego upadek.

62. Królów izraelskich było dziewiętnastu; stolicę swoją mieli w mieście, zwanem Samaria, i panowali przez lat 254. Wszyscy byli strasznie przewrotni, kłaniali się Bogom fałszywym i do bałwochwalstwa wciągnęli większą część poddanych swoich. Pan Bóg na ukaranie okropnych zbrodni, jakie się działy w tem królestwie, posłał wreszcie króla asyryjskiego Salmanasara, który podbił je pod panowanie swoje, i część mieszkańców rozproszył, a część zabrał do niewoli i przesiedlił do Asyrii. Roku 722 przed Chrystusem upadło królestwo Izraelskie, aby już nigdy nie powstać.

Na miejsce żydów przybyli z Asyrii koloniści poganie, którzy, pomieszani z resztkami miejscowej ludności żydowskiej, wytworzyli osobny naród, zwany *Samarytanami*, nienawidzący żydów.

Pomiędzy izraelitami, przesiedlonymi do Niniwy, stolicy asyryjskiej, znajdował się mąż

bardzo cnotliwy, imieniem *Tobiasz*, którego dzieje opowiada jedna z ksiąg świętych. Z dziejów tych możemy się nauczyć, ile waży bojaźń Boża i jak dziwne są drogi Opatrzności.

Królestwo Judzkie i niewola Babilońska.

63. Królów judzkich było wszystkich dwudziestu i panowali przez lat 388. Niektórzy z nich byli bardzo dobrzy i pobożni, lecz inni nie ustępowali w przewrotności królom izraelskim.

64. Za panowania Manasesa, jednego z ostatnich królów judzkich, wydarzyło się to, co opisuje księga *Judyty*, sławnej bohaterki ludu wybranego, która, zabijwszy naczelnego wodza wojsk asyryjskich, Holofernesa, ocaliła miasto Betulię i odroczyła na czas jakiś upadek królestwa judzkiego.

Koniec temu królestwu położył dopiero Nabuchodonozor, król asyryjski, który zdobył Jerozolimę i zburzył ją aż do gruntu, razem ze świątynią Salomonową; pojmał ostatniego króla judzkiego Sedecyasza i wylupił mu oczy, a lud wszystek zagnał do Babilonii.

D a n i e l.

65. Podczas niewoli babilońskiej żył prorok Daniel. Wychowany z kilkoma innymi młodzieńcami, ziomkami swoimi, na dworze królewskim i wyniesiony potem na wysoki

urząd, zdobył sobie u Nabuchodonozora wielki szacunek i przyjaźń, zwłaszcza, gdy mu wytłómaczył sen jeden, o którym on był zapomniał.

Wszelakoż, jakkolwiek był ulubieńcem króla, nie uniknął prześladowania swych wrogów, którzy, oskarżywszy go o oddawanie czci swojemu Bogu wbrew rozkazom królewskim, wymogli na królu, że kazał go wrzucić do lwiej jamy, z której jednak cudem wyszedł cały i nietknięty.

Koniec niewoli i powrót Żydów do Judei.

66. Niewola babilońska trwała siedm dziesiąt lat, po upływie których pogromca asyryjczyków, Cyrus, pozwolił żydom wrócić do kraju. Wyruszyli więc pod wodzą Zorobabela do Judei roku 534 przed Chrystusem i tu, wspierani zachętą królewskiego ministra Nehemiasza i proroka Aggeusza, odbudowali Jerozolimę i kościół.

67. Nie wszyscy atoli wrócili do ojczyzny. Pomiędzy wielu innymi z rządzenia Boskiego pozostała na obczyźnie *Ester*, która przybrana za małżonkę od króla Aswerusa, wyratowała naród swój od zagłady, na jaką skazał go był Aswerus, poduszczony do tego przez ministra swego Amana, zaciętego wroga Mardocheusza, wuja królowej.

68. Po odzyskaniu swobody, żydzi byli odtąd wiernymi Bogu; ściśle przestrzegali zakonu Mojżeszowego i uważali za głowę całego narodu

najwyższego swego kapłana, zostając jednak w pewnej zależności od sąsiednich monarchów, to perskich, to syryjskich, to egipskich, stosownie do tego, któremu z nich sprzyjał oręż wojenny.

69. Niektórzy z tych królów pozostawiali żydów w spokoju, ale nie zbywało i na takich, którzy ich uciskali, zmuszając do bałwochwalstwa. Pomiedzy tymi najokrutniejszym był król syryjski *Antyoch Epifan*, który pod karą śmierci zmuszał wszystkich swych poddanych do przyjęcia religii pogańskiej. Niestety, mnóstwo żydów wyrzekło się wtedy wiary swych ojców, większa część jednakże pozostała wierną Bogu, a niektórzy ponieśli nawet chwalebną śmierć męczeńską, jak święty starzec *Eleazar* i siedmiu braci *Machabeuszów* wraz ze swoją matką, jedną z najdzielniejszych niewiast w starym zakonie.

M a c h a b e u s z e.

70. Wtedy niektórzy odważniejsi, nie mogąc znieść dłużej bezbożności i okrucieństw Antyocha, chwycili się do broni. Na czele ich stanął kapłan *Matatysz* z pięciu dzielnymi i walecznymi synami swoimi. Ukrywszy się najprzód w górach i zebrawszy koło siebie licniejszą drużynę, wpadł na ciemieżców swoich i pobił ich na głowę.

71. Walkę, podjętą przez ojca, prowadził dalej syn jego *Juda*, zwany *Machabeuszem*.

Ten przy pomocy Bożej i swych braci założył królestwo, którem zarządzili *Machabeusze* przez 128 lat, z początku jako książęta i arcykapłani, a potem jako królowie.

Wielki ten wódz ludu Bożego, nazwany w Piśmie świętym *najmężniejszym*, zostawił piękny przykład żywej swej wiary w istnienie czyśca, posyłając do kościoła jerozolimskiego znaczną kolektę pieniężną z prośbą o ofiary i modlitwy za dusze poległych w obronie religii i ojczyzny. Panował nad Judeą dość długo, był ulubieńcem swego narodu, a postrachem wrogów. W końcu jednak, ciśnięty zewsząd od pogańskich sąsiadów, poległ śmiercią bohaterską z bronią w ręku roku 161 przed Chrystusem. Po nim następowali kolejno bracia jego *Jonata* i *Symon*, a potem syn tego ostatniego *Jan Hirkan*, którego rządy były mądre, chwalebne i pomyślne.

72. Dalsi wszelakoż potomkowie Judy Machabeusza zwyrodniali, a żyjąc z sobą w ciągłej waśni i mieszając się do kłótni możnych sąsiadów, przyprowadzili kraj do zupełnej ruiny. Judea, pozbawiona znaczenia i siły, podpadła pod panowanie Rzymian.

Rzymianie i koniec królestwa Judy.

73. Judea pod panowaniem rzymskiem była z początku prowincją hołdowniczą, lecz wkrótce Rzymianie narzucili jej króla cudzo-

ziemca. w osobie *Heroda*, idumejczyka. Jakkolwiek z powodu niektórych znaczniejszych dzieł, których dokonał, zowie się on *Wielkim*, toć jednak w rzeczy samej był człowiekiem lichym i tyranem. On to pierwszy czyhał na życie Boskiego dzieciątka Jezusa, i z tego powodu dopuścił się rzezi niewiniątek betlejemskich. Na pozór wielki i szczęśliwy, żył i umarł marnie, jak wszyscy tyrani i prześladowcy.

Następcami po sobie miał trzech synów i dwóch wnuków, których panowanie jednak nie było ani świetne ani długie. Kraj cały został zwyczajną prowincją rzymską z rzymskim starostą na czele.

Prorocy.

74. Dla zachowania, lub przywracania prawdziwej religii wśród ludu swojego, szczególnie zaś dla uchronienia jego od bałwochwalstwa, do którego zbyt był pochopnym, Pan Bóg w rozmaitych czasach wzbudzał ludzi nadzwyczajnych, zwanych *Prorokami*, którzy, natchnieni od Niego, przepowiadali przyszłe rzeczy.

75. Niektórzy z tych Proroków, jak *Elias*z i *Elizeusz*, nie zostawili żadnych pism po sobie, za to o nich samych i o ich czynach opowiadają inne księgi św.

Lecz szesnastu innych zostawiło nam swe proroctwa na piśmie, które należą do zbioru ksiąg świętych.

76. Pomiedzy tymi mamy czterech, to

jest *Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela*, których nazywamy *większymi*, ponieważ więcej napisali; i dwunastu innych, których zowiemy *mniejszymi*, bo pisali mniej.

77. Głównem zadaniem Proroków było utrzymywać w żywej pamięci obietnicę Mesjasza i przygotować ludzi do poznania Jego. Dla tego na wiele wieków przedtem przepowiedzieli czas Jego przyjścia, a nawet tak szczegółowo opisali Jego narodzenie, życie, mękę i śmierć, że, czytając wszystkie te ich proroctwa razem, wydaje się nam, jak gdyby oni nie rzeczy przyszłe przepowiadali, lecz raczej opisywali to, co się już stało i na co sami patrzyli.

Niektóre proroctwa o Mesyaszu.

78. Oto są niektóre proroctwa, dotyczące się czasu, w którym miał przyjść Zbawiciel świata.

Daniel pod koniec niewoli babilońskiej przepowiedział najwyraźniej, że Mesyasz przyjdzie, działać będzie, i zostanie od żydów odrzuconym i zabitym po upływie siedemdziesięciu tygodni lat, i że wkrótce potem Jerozolima zostanie zburzona, a żydzi rozproszeni po całym świecie bez nadziei zebrania się kiedykolwiek w jeden samoistny naród.

79. Prorocy Aggeusz i Malachiasz zapowiedzieli, że Mesyasz wnijdzie do kościoła drugiego, to jest do tego, który żydzi zbudu-

wali byli po powrocie z niewoli babilońskiej; a więc przed zburzeniem jego.

Prorok Izajasz, prócz mnóstwa szczegółów, tyczących się narodzenia i życia Mesjasza, prorokował, że po Jego przyjsciu poganie się nawrócą i uznają prawdziwego Boga.

80. Wszystko, co ci i inni prorocy przepowiedzieli, spełniło się dawno. Wypełniły się siedemdziesiąt tygodni lat, Jerozolima została zburzona, żydzi rozproszeni, poganie się nawrócili i nawracają wciąż; wypada stąd, że Mesyasz przyszedł. Mało tego: te wszystkie proroctwa spełniły się w osobie Jezusa Chrystusa, i nie w kim innym, tylko w Nim jednym: On więc był prawdziwym, od Boga obiecanym Mesyaszem.

CZĘŚĆ DRUGA.

Krótki zarys historyi świętej Nowego Testamentu.

Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny.

81. Za panowania króla Heroda, zwanego Wielkim, żyła w Nazarecie, malej miejscinie galilejskiej, Panna wysokich cnót i nadzwyczajnej świętości, imieniem Marya, poślubiona Józefowi, którego Ewangelia nazywa mężem sprawiedliwym. Chociaż oboje pochodzili z królewskiego rodu Dawida, byli jednak bardzo ubodzy i utrzymywali się z pracy rąk własnych.

82. Do tej Panny został posłany od Boga Anioł Gabryel, który pozdrowił ją jako *laski pełną* i zwiastował jej, że zostanie matką Zbawiciela świata. Na widok i na słowa Anioła, zatrwożyła się Marya, lecz zaraz uspokojona od niego, odpowiedziała: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa*

twego. W tej samej chwili Syn Boży za sprawą Ducha świętego przyjął na się w przeczyszczeniu jej łonie duszę i ciało ludzkie i, nie przestając być prawdziwym Bogiem, począł być prawdziwym też człowiekiem. Tak się rozpoczęło wielkie dzieło odkupienia rodu ludzkiego.

Nawiedzenie św. Elżbiety i narodzenie św. Jana Chrzciciela.

83. Z rozmowy swej z Aniołem Gabrielem dowiedziała się Marya, że krewna jej Elżbieta, żona Zacharyasza, chociaż bardzo już wleciech podeszła, miała porodzić syna. Niezwłocznie więc pośpieszyła do niej, w góry judejskie, by ją pozdrowić i być jej pomocną w posługach domowych. Jakoż pozostała u niej przez trzy miesiące, usługując jej.

Elżbieta, obaczywszy ją wchodzącą do domu swego, z natchnienia Ducha świętego pozdrowiła, jako Matkę Boga, na co Marya odpowiedziała wzniosłym hymnem: *Wielbij duszo moja Pana*, który Kościół aż dotąd tak często powtarza.

84. Syn, którego powiła Elżbieta, został nazwany Janem i był przesłańcem Mesyasza.

Narodzenie Pana Jezusa.

85. Około tego czasu, kiedy Marya oczekiwała lada dzień przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, cesarz August nakazał popis wszyst-

kiej ludności olbrzymiego państwa rzymskiego. Wskutek tego rozkazu każdy powinien był zapisać swe imię w księgach tego miasta, z którego pochodzili przodkowie jego; a że Marya i Józef byli potomkami Dawida króla, który był się urodził w Betlejemie, oboje przeto udali się z Nazaretu do Betlejem. Przybywszy tutaj, znaleźli wszystkie domy i gospody tak przepelnione, że byli zmuszeni szukać schronienia nieopodal od miasteczka w nędznej grocie, która służyła pasterzom za oborę i stajenkę.

86. W tej to stajence około północy Syn Boży, wcielony dla zbawienia ludzi, narodził się z Maryi Panny, która owinęła Go w ubogie pieluszki i położyła we żłobie.

Tejże samej nocy Anioł się ukazał pasterzom, strzegącym swej trzody w pobliżu, i oznajmił im, że się narodził Zbawiciel świata. Zdumieni pasterze przybiegli do stajenki i, znalazłszy w niej Dziecię Boże, pierwsi oddali Mu pokłon.

Posłuszeństwo Pana Jezusa i Maryi prawu Mojżeszowemu.

87. Dnia ósmego po narodzeniu, stosownie do przepisu prawa Mojżeszowego, Dziecię zostało obrzezane i nadano Mu imię *Jezus*, jak to objawił był Maryi Anioł Gabryel, zwiastując jej tajemnicę wcielenia.

Przez posłuszeństwo też prawu Mojżeszowemu Marya, chociaż nie obowiązana do tego,

dnia czterdziestego stawiała się z Jezusem w kościele dla dopełnienia obrzędu oczyszczenia, przyczem, jako uboga, ofiarowała parę synogarlic, czyli gołąbków, i przepisaną cenę na okup swego pierworodnego.

88. W kościele znajdował się natenczas święty starzec Symeon, któremu objawił był Duch święty, że nie umrze, dopóki nie obaczy Chrystusa Pańskiego. Poznawszy w Dziecięciu swego Odkupiciela, z radością wziął Je na ręce, błogosławił i pozdrowił rzewnym hymnem: *Teraz puszczasz sługę twego, Panie*, którym Kościół kończy codziennie swe modły.

O tejże samej godzinie nadeszła do kościoła pobożna wdowa staruszka, imieniem Anna, która również poznała Boże Dziecię, serdecznie się cieszyła z oglądania Jego i rozpowiadała o Niem wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela.

M ę d r c y.

89. Po upływie niejakiego czasu od narodzenia Pana Jezusa, przybyło do Jerozolimy z dalekiego Wschodu trzech *Mędrców*, zwanych także królami, pytając: *Gdzie jest nowonarodzony Król Żydowski?*

U siebie w kraju obaczyli oni byli dziwną gwiazdę na niebie i, pomni dawnego proroctwa, dobrze znanego na Wschodzie, wnieśli z ukazania się jej, że się musiał narodzić w Judei

Król, którego oczekiwaly wszystkie narody. Oświeceni światłem wewnętrznem, wyruszyli wnet w drogę i, idąc za tą cudowną gwiazdą, przyszli właśnie do Jerozolimy, aby się pokłonić temu Królowi.

Posłyszawszy o tem stary i okrutny król Herod, zatrwożył się bardzo i począł się rozpytywać u przedniejszych kapłanów, gdzie się miał Chrystus narodzić; a gdy się dowiedział od nich, że w Betlejemie, bo tak jest napisano u Proroków, wyprawił Mędrców tamtędy, zalecając im chytrze, by rychło wracali i oznajmili mu o Dzieciatku, aby i on mógł pójść pokłonić się Jemu.

Zaledwie Mędrcy opuścili Jerozolimę, cudowna gwiazda ukazała się nanowo i szła przed nimi, aż stanęła nad miejscem, gdzie było Boże Dziecię. Wszedłszy w dom na leżli Jezusa i Maryę matkę Jego, a padłszy na twarz pokłonili się Jemu. Potem otworzyli swe skarby i ofiarowali Mu złoto, kadzidło i mirrę, uznając w Nim przez te dary *króla, Boga i człowieka śmiertelnego*. Następnej nocy ostrzeżeni we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do krainy swojej.

Rzeź niewiniątek i ucieczka do Egiptu.

90. Napróżno Herod czekał powrotu Mędrców; w końcu widząc, że był omylonym przez nich, i mniemając w dzikiej przebie-

głosci swojej, że w inny sposób dosięgnie Jezusa, rozkazał zabić wszystkie dzieci od dwóch lat i niżej, jakie się znajdowały w Betlejemie i w okolicach jego.

Tymczasem, zanim się to stało, Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, uprzedził go o niegodziwych zamiarach Heroda i rozkazał uciekać z Dzieciątkiem i matką do Egiptu. Józef wstał natychmiast, zabrał Dziecię i matkę i uszedł do Egiptu i pozostał tam aż do śmierci Heroda. Późem ostrzeżony znowu przez Anioła, wrócił do kraju, ale już nie do Betlejemu w Judei, lecz do Nazaretu w Galilei.

Jezus pomiędzy doktorami w kościele.

91. Gdy Pan Jezus miał już lat dwanaście, rodzice zabrali Go z sobą do Jerozolimy na święta wielkanocne, które trwały dni siedm. Po skończonych świętach, wedle przyjątego zwyczaju, Marya z niewiastami, a Józef z mężczyznami wracali do Nazaretu. Dzieciom wolno było iść w orszaku jednym lub drugim. Uszedłszy dzień drogi i stanąwszy na nocleg, Józef i Marya spostrzegli się, że nie było z nimi Jezusa. Poczeli tedy rozpytywać się o Niego znajomych i krewnych, a nie znalazłszy, z niepokojem i boleścią w sercu powrócili do Jerozolimy, szukając Go po domach i ulicach miasta. Wreszcie po trzech

dniach naleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, słuchającego i pytającego ich; a gdy się użalali nad tem, co im był uczynił, rzekł do nich: *Pocóżście mię szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w rzeczach, które się tyczą Ojca mego, potrzeba żebym był?* stwierdzając temi słowy po raz pierwszy Bóstwo swoje.

Potem wrócił z nimi do Nazaretu i tu pozostawał w ukryciu aż do lat trzydziestu. Z tego długiego czasu Ewangelia nie podaje nam o Nim żadnych szczegółów, a powiada tylko, że *żył poddany rodzicom swoim i z latami pomnażał się w mądrości i w łasce u Boga i u ludzi.* Z powodu tego dłuższego przebywania w Nazarecie nazwano Go *Jezusem Nazareńskim.*

Chrzest Pana Jezusa i post Jego na puszczy.

92. Jan, syn Zacharyasza i Elżbiety, przeznaczony od Boga, jak wspomnieliśmy wyżej, na przesłańca Mesyasza i dla przygotowania żydów do przyjęcia Jego, od pierwszej swej młodości żył na puszczy w ostrej pokucie, dopóki nie nadeszła chwila rozpoczęcia swego posłannictwa. Wtedy przyodziały w grubą skórę wielbłądzą i przepasany pasem skórzanym ukazał się na brzegach Jordanu i począł kazać i chrzcić, wołając: *Czyńcie pokutę, bo się przybliżyło królestwo niebieskie.*

Dnia jednego wśród niezliczonych tłumów, które słuchały kazań św. Jana i przyjmowały od niego chrzest pokuty, zjawił się także Pan Jezus, który, skończywszy lat trzydzieści, powinien był ukazać się światu. Z natchnienia Bożego poznał Go Jan natychmiast, a nie czując się godnym udzielić Mu chrztu, z początku odmówił, potem wszelakoż na wyraźny rozkaz Jego, ochrzcił Go. I oto, zaledwie Pan Jezus wyszedł z rzeki, otworzyło się niebo, Duch święty w postaci gołębicystąpił na Niego i dał się słyszeć głos, który mówił: *Ten jest Syn mój najmiłszy.*

Po chrzcie Pan Jezus wiedziony od tegoż Ducha świętego, udał się na puszczę, gdzie spędził czterdzieści dni i czterdzieści nocy na czuwaniu, poście i modlitwie; poczem chciał być kuszonym po trzykroć od dyabła, aby nas nauczyć, jak mamy zwyciężać pokusy.

Pierwsi uczniowie Pana Jezusa i pierwszy cud Jego.

93. Przygotowawszy się w ten sposób do publicznego zawodu swego, Pan Jezus powrócił na brzegi Jordanu, gdzie święty Jan w dalszym ciągu chrzcił i opowiadał pokutę. Obaczywszy zbliżającego się Pana Jezusa wołał on do rzeszy: *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata.* To uroczyste świadectwo o Chrystusie, jako też i inne, wy-

powiedziane nazajutrz, pobudziły dwóch uczniów Janowych do pójścia za Boskim Mistrzem, który cały ten dzień zatrzymał ich przy sobie. Pierwszym z nich był *Andrzej*, a drugim brat jego *Symon*, którego on przyprowadził do Jezusa. Pan Jezus, obaczywszy Symona, utkwiał weń wzrok swój i powiedział: *Tyś jest Symon, syn Jana, lecz odtąd będziesz się nazywał Piotrem, co znaczy Opoka.*

94. Następnie wielu innych, już to na wyraźne wezwanie Pana Jezusa, jak Jakób, Jan, Filip i Mateusz, już to pociągnięci nauką Jego, przystali do Niego. Z początku nie pozostawali z Nim ciągle, lecz, spędziwszy czas jakiś na słuchaniu nauk Jego, wracali do domu i do zwykłych swych zajęć; później dopiero, zostawwszy wszystko, poszli za nim na zawsze.

Z niektórymi z nich dnia jednego był on zaproszony na gody weselne w Kanie Galilejskiej, gdzie się znajdowała także Najświętsza Matka Jego. Na Jej to przyczynę zamieniając wodę w wino, dokonał Jezus pierwszego cudu, przez który objawił Boską swą chwałę i utwierdził w wierze uczniów swoich.

Wybranie dwunastu Apostołów.

95. Z pomiędzy wielu swych uczniów wybrał potem Pan Jezus dwunastu, których nazwał *Apostołami*, aby mieć ich zawsze przy sobie i posyłać ich w różne strony na opo-

wiadanie Ewangelii. Byli to: *Symon*, przeważny *Piotrem*, i brat jego *Andrzej*, *Jakób* i *Jan*, synowie Zebedeusza. *Filip*, *Bartłomiej*, *Matteusz*, *Tomasz*, *Jakób*, syn Alfeusza, *Judasz Tadeusz*, *Szymon Chananejczyk* i *Judasz Iskaryota*, który potem zdradził Pana Jezusa. Głową ich wszystkich postanowił Pan Jezus Piotra, który później miał zostać Namiestnikiem Jego na ziemi.

Opowiadanie Pana Jezusa.

96. W ciągu trzech lat Pan Jezus w towarzystwie Apostołów swoich, lub poprzedzany od nich, obchodził po kilka razy całą Judeę i Galileę, opowiadając Ewangelię i stwierdzając swe słowa niezliczonymi cudami.

Najczęściej nauczał w synagogach w dni sobotnie, lecz prócz tego korzystał z każdej sposobności, by wszędzie udzielać ludziom boskich swych nauk. Jakoż czytamy, że rzęszce nie odstępowały Go nigdzie, a On opowiadał nie tylko w domach, ale też na placach publicznych, w polu, na górach, na puszczy, na brzegu morza i nawet na morzu, wstępując do łodzi Piotrowej. Sławne kazanie Jego o ośmiu błogosławieństwach, nazywa się *kazaniem na górze* właśnie od miejsca, na którym wygłoszone było.

Nauczał zaś nie tylko słowem, ale i przykładem. Uczniowie, podziwiając długie sa-

motne modlitwy Jego, prosili Go pewnego razu, aby i im też wskazał, jak modlić się mają, więc nauczył ich wzniosłej modlitwy *Ojcze nasz*.

97. W nauczaniu swoim Pan Jezus dla rozmaitych przyczyn, pomiędzy którymi była i ta, aby się zastosować do pojęcia większości swych słuchaczy i do zwyczaju ludów wschodnich, używał bardzo często *przypowieści*, czyli *podobieństw*. Wszystkie one odznaczają się przedziwną prostotą i głębokością myśli, jak np. przypowieść o synu marnotrawnym, o samarytaninie, o dobrym pasterzu, o dziesięciu talentach, o dziesięciu pannach, o rozpustnym bogaczu, o niewiernym włodarzu, o słudze niechcącym przebaczyć, o robotnikach w winnicy, o zaproszonych na gody, o ziarnku gorczycznem, o nasieniu, o faryzeuszu i celniku, o robotnikach, o kłakolu, i inne, dobrze znane tym wszystkim, którzy w niedzielę i święta bywają na Mszy parafialnej i słuchają wykładu Ewangelii.

Przedziwne skutki opowiadania i cudów Pana Jezusa.

98. Zwykle, gdy Pan Jezus kończył nauki swoje, cisnęli się do Niego różni chorzy: niemi, głusi ślepi, sparaliżowani, kalecy, trędowaci, a On uzdrawiał ich.

Nietylko w synagogach rozsypywał dokoła swe łaski i dobrodziejstwa, lecz wszę-

dzie, gdziekolwiek nadarzała się sposobność po temu niósł pomoc nieszczęśliwym, których w ogromnej liczbie przyprowadzano lub przynoszono do Niego z całej Palestyny i z krajów sąsiednich, gdyż sława cudów Jego rozeszła się już była po całej Syrii. Szczególniej garnęło się do Niego wielkie mnóstwo opętanych od złych duchów, którzy, gdy wyganiał ich, wołali nieraz: *Tys jest Chrystus, Syn Boży!*

99. Dwa razy kilkoma chlebami nakarmił cudownie tysiączne rzesze na puszczy; w bramie miasta Naim wskrzesił jedynaka, syna wdowy, którego niesiono na cmentarz; a na krótko przed męką swoją powołał do życia zmarłego od czterech dni i już cuchnącego w grobie Łazarza.

100. Niepoliczone i zdumiewające są cuda, które zdziałał w ciągu trzech lat publicznego nauczania swego, aby przekonać wszystkich, że uczył z rozkazu Bożego, że był Mesyaszem, oczekiwanym przez Patryarchów i zapowiadany od Proroków, że był prawdziwym Synem Bożym. Takim się też objawił podczas Przemienienia swego, kiedy oblicze Jego zajaśniało jak słońce, blaskiem chwały, a Ojciec niebieski obwieścił Go jako najmilszego Syna swego.

Na widok tych cudów mnóstwo nawracało się do Niego i szli za Nim; niezliczone rzesze okrzykami radości witały Go, a nawet chciały obwołać Go królem.

Wojna otwarta przeciwko Panu Jezusowi.

101. Te tryumfy Pana Jezusa budziły od samego początku zazdrość uczonych żydowskich, faryzeuszów, przedniejszych kapłanów i starszych ludu, która potem rosła z dniem każdym, zwłaszcza gdy Pan Jezus począł im wyrzucać publicznie ich zbrodnie. Poczęli Go tedy prześladować i czernić, nazywali Go opętanym od złego ducha, usiłowali pochwycić Go na jakimś słowie, aby potem osławić przed ludem, albo nawet zaskarżyć, jako buntownika, przed starostą rzymskim. Zazdrość ta wybuchła gwałtowniej, gdy po wskrzeszeniu Łazarza mnóstwo żydów uwierzyło weń. Zebraли się więc przedniejsi kapłani i faryzeusze i radzili, czyby nie należało Go stracić. Radę zamknął najwyższy kapłan Kaifasz temi słowy: *Pożytecznie, aby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął*, nie przypuszczając jak wielkie wygłaszał proroctwo, bo właśnie śmierć Jezusa miała zbawić *wszystek* rodzaj ludzki.

Przyczyna ostatecznej nienawiści i zdrada Judasza.

102. Nienawiść ich doszła nareszcie do ostatnich granic, kiedy Pan Jezus z powodu zbliżającej się Wielkiejnocy (a była to czwarta

Wielkanoc, którą obchodził w Jerozolimie, od-
kąd począł nauczać, siedząc na osiołku wje-
chał tryumfalnie do Jerozolimy, witany od tłu-
mów, które zebrały się były na święta ze wszyst-
kich stron, a teraz wyszły na spotkanie Jego,
jedni niosąc w rękach palmowe lub oliwne ga-
łęzie, drudzy ścieląc swe szaty po drodze, a inni
obcinając młode gałązki drzew i rzucając je
przed Nim.

103. Niezwłocznie tedy zebrali się do do-
mu Kaifasza doktorowie zakonni, starsi ludu
i przedniejsi kapłani, i uchwalili spótem schwy-
tać Pana Jezusa, ale potajemnie i zdradziecko,
by nie wywołać rozruchów wśród ludu. Za-
raz też nadarzyła się po temu wyborna spo-
sobność, gdyż oto stawił się przed nimi jeden
z dwunastu Apostołów, Judasz Iskariota, i obie-
cał wydać im Boskiego swego Mistrza za trzy-
dzieści srebrników.

Ostatnia Wieczerza i ustanowienie Najśw. Sakramentu.

104. Gdy nadszedł pierwszy dzień Prza-
śników, w którym należało ofiarować i poży-
wać baranka wielkanocnego, Pan Jezus wie-
czorem w oznaczonej godzinie przybył do do-
mu, gdzie Piotr i Jan, wysłani naprzód, przy-
gotowali już byli wszystko, co było potrzebnem
do wieczerzy; i zasiadł do stołu wraz ze wszyst-
kimi Apostołami swymi.

105. Podczas tej to ostatniej swej Wieczery Pan Jezus dał ludziom największy dowód swej ku nam miłości, ustanawiając Przenajświętszy Sakrament.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa.

106. Skończywszy wieczerzę, Boski Zbawiciel w towarzystwie jedenastu Apostołów wyszedł z miasta, i czule rozmawiając z nimi po drodze i udzielając im najwznioślejszych nauk, zdążył, wedle zwyczaju, do ogrodu Getsemani na modlitwę. Tu, usunąwszy się od Apostołów, padł na kolana, rozmyślał o bliskiej swej męce, modlił się i składał siebie w ofierze Ojcu Przedwiecznemu za grzechy wszystkich ludzi, aż Go całego oblał pot krwawy. Wyćieńzonego z sił pokrzepił Anioł z nieba.

107. Wtem nadszedł Judasz zdrajca na czele licznej rzeszy żołdaków, uzbrojonych w kije i miecze, i dał pocałunek Jezusowi. Był to znak umówiony, po którym żołdactwo miało poznać Jezusa.

Przerażeni Apostołowie, wszyscy wnet uciekli, żołdacy zaś, ujawszy i związawszy Jezusa, wśród najokropniejszych zniewag, wlekli Go najprzód do byłego najwyższego kapłana Annasza, a potem do Kaifasza. Kaifasz, pomimo, że była to noc późna, zwołał czempnędey Wielką Radę, która po krótkich roz-

prawach zawyrokowała, że Jezus winien jest śmierci.

108. Po rozwiązaniu Rady oddano Pana Jezusa w ręce żoldactwa, które najnielitościwiej przez całą noc pastwiło się nad Nim.

Tejże nocy bolesnej Piotr zasmucił serce Jezusa, zapierając się Go po trzykroć, lecz niebawem, tknięty do głębi duszy żalosnem spojrzeniem Jezusa, uczuł żal wielki, zalał się łzami i już nie przestał aż do końca życia opłakiwać grzech swój.

109. Zaledwie zaświtał dzień, znowu zebrała się Wielka Rada i postanowiła odesłać związanego Jezusa do starosty rzymskiego, Pontskiego Piłata, domagając się od niego, by Go skazał na śmierć. Tegoż samego domagała się od niego niezliczona tłuszcza, poduszczona od kapłanów. Pilat, przekonany o niewinności Jezusa i o przewrotności żydów, począł szukać różnych wybiegów, aby Go wyratować; a że zwykł był na Wielkanoc uwalniać jednego ze skazańców, więc najprzód dał ludowi do wyboru Jezusa, lub złoczyńcę Barabasa. Tłuszcza wybrała Barabasa.

Dowiedziawszy się następnie że Jezus jest rodem z Galilei, odesłał Go do Heroda Antypy, który naówczas z powodu świąt bawił w Jerozolimie; lecz Herod, nie otrzymawszy od Jezusa ani jednego słowa odpowiedzi na swe zapytania, wyśmiał Go przed całym swym dworem, jako obłąkanego, kazał przyoblec w białą suknię i odesłał napowrót do Piłata.

Tedy Piłat kazał Go ubiczować, mniemając, że może tym sposobem nasyci zjadłość żydów. Oprawcy porwali wnet Jezusa, posiekli całe Jego ciało tak, że się zdawało być jedną wielką raną od stóp aż do głowy, na urągowsko wtłoczyli Mu na głowę koronę z cierni, na ramiona narzucili płachtę szkarłatną, a w ręce dali trzcinę, i, pozdrawiając Go królem żydowskim, dawali policzki. Tak zbitego i całego okrwawionego, z tą koroną na głowie i z tą szmatą szkarłatną na plecach, Piłat ukazał tłuszczy, pewny, że ten widok litość w niej wzbudzi, lecz tłuszcza tem głośniej wołała: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! Więc skazał Go na ukrzyżowanie.

110. Wtłoczono tedy na barki Jezusowe ciężkie drzewo krzyża, które musiał dźwigać aż na górę Kalwaryę; tu zdarto z Niego szaty, napojono żółcią i mirrą, wśród całego morza najsroższych mąk i tortur przybito gwoźdźmi do krzyża i zawieszono pomiędzy dwoma łotrami. Całe trzy godziny tak wisiał w bolesnem konaniu, aż wreszcie skonał, modląc się za oprawców swoich, którzy tymczasem nie przedstawiali bluźnić Jemu i naigrawać się z Niego. Nawet już umarłemu włóczęnią bok przeszyli.

111. Żaden umysł ludzki nie może sobie wystawić i żaden język nie zdoła wypowiedzieć ile Pan Jezus wycierpiał i w tę noc straszną gdy był pojmany, i w drodze od jednego sądu do drugiego, i przy biczowaniu, i przy cierniem ukoronowaniu, i w końcu w długich godzinach

konania. Jedna tylko miłość, która była źródłem tych cierpień, może we wdzięcznem swem sercu odtworzyć słaby ich obraz.

Najświętsza Marya Panna z nadludzką mocą patrzała na zgon Boskiego swego Syna i boleść serca swojego łączyła z męką Jego na okup rodzaju ludzkiego.

Ojciec niebieski, jak przedtem za życia, tak teraz przy śmierci Chrystusa, jaknajjaśniej okazał bóstwo Jego; bo gdy wisiał na krzyżu, słońce się zaćmiło i czarna noc pokryła ziemię; a kiedy skonał, od strasznego wstrząśnienia zachwiała się ziemia, w kościele rozdarła się zasłona od wierzchu aż do dołu, i wielu umarłych wstało z grobu i ukazało się na ulicach miasta.

Złożenie Pana Jezusa do grobu, Zmartwychwstanie Jego i Wniebowstąpienie.

112. Pan Jezus umarł w piątek i tegoż samego dnia wieczorem przed zachodem słońca zdjęto z krzyża święte Jego ciało i złożono tuż pod górą w nowym grobie. Starszyzna żydowska grób ten opieczętowała i postawiła straż przy nim, z obawy, aby snadź uczniowie nie przyszli i nie wykradli ciała.

Lecz oto o pierwszym świcie dnia trzeciego, to jest w naszą niedzielę, zadrżała ziemia. Jezus ożył, i pełen chwały i majestatu wyszedł z grobu. Ukazawszy się Magdalenie,

ukazał się Apostołom, aby ich pocieszyć; a jeszcze pierwaj, wedle zdania niektórych Ojców Kościoła, Najświętszej swej Matce.

113. Po zmartwychwstaniu swoim Pan Jezus pozostał na ziemi czterdzieści dni, ukazując się często Apostołom i obcując z nimi. Upewniał ich cudownie o swoim zmartwychwstaniu, umacniał w wierze, odkrywał im tajemnice Boskie i dawał ostatnie przestrogi. Wreszcie dnia czterdziestego zebrał ich na górze Oliwnej i, pobłogosławiwszy, podniósł się przed nimi w górę i wstąpił do nieba.

Zesłanie Ducha świętego. — Opowiadanie Apostołów.

114. Po powrocie z góry Oliwnej, Apostołowie, stosownie do rozkazu Boskiego swojego Mistrza, zamknęli się w wieczerniku z Najświętszą Maryą Panną i z innymi uczniami Jezusowymi, i tu przez dni dziesięć trwali jednomyślnie na modlitwie, oczekując obiecanego im od Chrystusa Ducha świętego, który też dnia dziesiątego rano, w uroczystość Zielonych Świątek, zstąpił na nich w postaci ognistych języków.

115. Nagle i cudownie przemienieni w innych ludzi, poczęli oni mówić rozmaitymi językami, wedle tego, co im sam Duch święty

do serca i ust podawał. Na ten cud zbiegli się ludzie ze wszystkich narodów, których podówczas pełno było w Jerozolimie, i po kazaniu świętego Piotra o prorocत्वach, które się ziściły w osobie Chrystusa, i o cudach Jego, trzy tysiące z nich przyjęło Chrzest święty.

W kilka dni potem, gdy tenże Piotr, mając z sobą św. Jana Apostoła, przy drzwiach kościelnych cudownie uzdrowił znanego w całym mieście chromego od urodzenia, i znowu przemówił do ludu, drugich pięć tysięcy uwierzyło w Chrystusa.

118. Starsi ludu i przedniejsi kapłani, widząc, jak liczba wierzących w Chrystusa z dniem każdym rosla, poczęli ścigać Apostołów, pozywać do sądu, trapić i najsurowiej zakazywać, by się nie ważyli mówić o Jezusie. Lecz oni odpowiadali im: *Rozsądźcie sami. ażali sprawiedliwa jest słuchać was raczej, niżli Boga. Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli.* Więc zamykano ich w więzieniu, skazywano na chłostę, świętego Szczepana, dyakona, ukamienowano: wszystko to jednak nietylko że nie odstraszało Apostołów, lecz, owszem, dodawało im odwagi i świętego zapалу. Radowali się, że się stali godnymi cierpieć dla Chrystusa, i opowiadali dalej; i liczba wiernych mnożyła się nietylko w Jerozolimie, ale i w całej Judei i daleko poza granicami jej.

Apostoł Paweł.

117. Najślawniejszym ze wszystkich nawróconych do Chrystusa był *Szaweł*, nazwany potem *Pawłem*, rodem z Tarsu. Z zaciętego wroga i prześladowcy chrześcijan, tknięty cudowną łaską Bożą, stał się on *naczyniem wybranem*, najgorliwszym i najpracowitszym Apostołem.

Trudno przedstawić sobie podróże, prace i utrapienia, jakie przeniósł ten cudowny okaz łaski Bożej, aby dać poznać imię i naukę Chrystusa pomiędzy pogańskimi narody, skąd zyskał miano *Apostoła narodów*. Opowiadając wiarę nie z zasobem mądrości i wymowy ludzkiej, lecz w mocy Bożej, i stwierdzając ją cudami mnogimi, tysiące nawrócił do Chrystusa, aczkolwiek wciąż obwiniany przez nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego. Owszem, Opatrzność tak zrządziła, że te obwinienia zawiodły go do Rzymu, gdzie i on opowiadał Ewangelię mieszkającym tam żydom i poganom. Po nowych dalekich podróżach, powrócił do tegoż Rzymu i tu, wieńcząc swe trudy apostołskie męczeństwem, został ścięty za tegoż samego cesarza Nerona, który jednocześnie skazał świętego Piotra na ukrzyżowanie.

118. Pozostało nam po nim czternaście listów, pisanych po większej części do założonych przez niego kościołów. Są one

nowym dowodem posłannictwa apostołskiego, jakie otrzymał on był od Chrystusa, albowiem, jak powiada św. Augustyn, tyle jest w nich rzeczy, jasności, głębokości i namaszczenia, że mogą być dziełem samego tylko Ducha świętego.

Rozejdźcie się Apostołów na wszystkie świat.

119. Ogłosiwszy Ewangelię w Judei, Apostołowie, wedle rozkazu Pana Jezusa, poszli opowiadać ją po całym świecie. Św. Piotr, książę Apostołów, udał się do *Antyochii*, gdzie wierni Chrystusowi poczęli się nazywać *chrześcijanami*, a potem do Rzymu, gdzie ostatecznie założył stolicę swoją i tamże, jako *Biskup Rzymski*, za panowania Nerona, śmiercią męczeńską zakończył swe życie.

Następcy św. Piotra na Stolicy rzymskiej dziedziczyli po nim tę władzę najwyższą, jaką otrzymał on od Chrystusa; byli więc nieomylnymi Nauczycielami Kościoła, źródłem władzy duchownej, opiekunami i obrońcami wszystkich chrześcijan. Następowali po sobie bez przerwy, jeden po drugim, aż do naszych czasów i nazywali się *Papieżami*, to jest *Ojcami* wszystkich wiernych.

120. Wszyscy inni Apostołowie, zgodni i jednomyślni pomiędzy sobą i zjednoczeni ze św. Piotrem, opowiadali wszędzie też samą

Wiarę i sprawowali też samą Ofiarę i te same Sakramenta, a w miarę tego, jak ludzie rzucałi bałwochwalstwo i nawracali się do Chrystusa, zakładali pojedyncze kościoły, czyli dyecezye, na czele których dla prowadzenia dalej dzieła zbawienia stanowili *Biskupów*.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Krótki rzut oka na dzieje Kościoła.

121. Wiara chrześcijańska musiała przejść przez ciężkie próby, zanim okazało się jawnie, że jest dziełem Bożem i że Pan Bóg ją podtrzymuje. W ciągu pierwszych trzech wieków, czyli przez całych lat trzysta, wyznawcy Chrystusowi doznawali *najokrutniejszych prześladowań*, wzniecanych przeciwko nim od cesarzów rzymskich.

Prześladowania te nie były ciągle, lecz wybuchały od czasu do czasu; i wtedy wyszukiwano chrześcijan, pociągano do władz, pytano o wiarę i kazano palić kadzidła bogom pogańskim, a gdy się opierali, zadawano im najstraszniejsze męki, jakie tylko złość ludzka wymyśleć mogła, i w końcu zabijano.

122. Chrześcijanie atoli ani drażnili swych nieprzyjaciół, ani żadnego nie dawali im powodu do tego prześladowania. Nawet na Mszę

świętą i na swoje nabożeństwa zbierali się najczęściej w podziemiach pustych i ciemnych zwanych *katakumbami* lub *cmentarzami*, które dotychczas można widzieć w Rzymie i gdzieindziej; lecz pomimo to nie mogli uniknąć niebezpieczeństwa śmierci. Ogromny jest zastęp tych, którzy przez wylanie krwi własnej oddali świadectwo Wierze Chrystusowej na wzór Apostołów i najbliższych ich naśladowców. Dla tego też nazywają się oni z greckiego *Martyres*, czyli *Swiadcami*. Te ofiary za Chrystusa Kościół uznawał za drogie swe skarby, ze czcią i miłością zbierał ich ciała i kości, składał je na miejscach świętych, a im samym stawiał ołtarze.

Konstantyn i pokój dany Kościołowi.

123. Kościół nie doznał pokoju aż dopiero za panowania cesarza Konstantyna, który, pokonawszy swych nieprzyjaciół, oraz oświecony i zachęcony widzeniem niebieskiem, wydał szereg rozporządzeń, mocą których każdemu dał prawo wyznawać Wiarę chrześcijańską, powrócił chrześcijanom dobra, z których byli wyzuci, zabronił niepokoić ich z powodu wiary, dopuścił do wszystkich urzędów państwowych, pozwolił budować kościoły i nawet samłożył kosztą na nie.

Wyszli wtedy z więzień wszyscy wyznawcy Wiary i chrześcijanie poczęli odprawiać pu-

blicznie z całą okazałością swe nabożeństwa, które pociągały mnóstwo pogan do czci prawdziwego Boga.

124. A gdy Konstantyn zwyciężył ostatniego swego współzawodnika i sam jeden został panem całego państwa rzymskiego, Krzyż Chrystusowy zajaśniał wreszcie i na sztandarach cesarskich.

Następnie podzielił on cesarstwo rzymskie na *wschodnie* i *zachodnie*, założywszy stolicę cesarstwa wschodniego w Bizancyum, nad Bosforem, którą nazwał Konstantynopolem (330 r. po Chrystusie). Stolica ta, z powodu przeniesionej tam siedziby cesarskiej, stała się niebawem nowym Rzymem.

Natenczas duch pychy i nowości opanował niektórych tamtejszych Biskupów, którzy zapragnęli wynieść się nad Papieży i nad wszystkich Kościół Chrystusowy. Powstały stąd ciężkie zatargi, które trwały czas dłuższy i skończyły się oplakaną schyzmą, czyli odpadnięciem większej części Wschodu od następów świętego Piotra i Namiestników Chrystusowych. Stało się to w wieku dziewiątym.

Herezye i sobory.

125. Zaledwie Kościół wyrwał się był z rąk okrutnych prześladowców swoich i wyszedł zwycięsko z wojny zewnętrznej, gdy oto rzucili się nań wrogowie wewnętrzni i zapa-

lili wojnę nierównie straszniejszą, bo domową. Ta długa i bolesna walka, wszczęta i podtrzymywana przez złych chrześcian i wyrodných dzieci jego, trwa dotąd; nie wątpimy wszelakoż, że i z niej wyjdzie Kościół zwycięsko wedle niezawodnej obietnicy, jaką Boski Założyciel dał pierwszemu swemu Namiestnikowi, świętemu Piotrowi: *Tyś jest Opoka (czyli Piotr), a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.*

126. Już za czasów Apostolskich znajdowali się ludzie przewrotni, którzy, powodowani chęcią zysku lub zarozumiałością, rozsiewali potworne błędy i kazili czystość wiary wśród ludu wierzącego. Lecz Apostołowie wnet kładli im tamę przez żywe opowiadanie, przez listy swoje i przez nieomyłne wyroki pierwszego soboru, który odbyli w Jerozolimie.

127. Po śmierci Apostołów duch ciemności z siłą coraz większą ponawiał swe napały na Kościół i na prawdy Boże, których jest on stróżem wiekuistym. Wzbudzając nowe wciąż herezye, targał się z kolei na wszystkie artykuły Wiary chrześcijańskiej.

128. Pomędzy innemi smutnie się wsławiły herezye: *Sabeliusza*, który podkopywał dogmat Trójcy świętej; *Manesa*, który znosił Jedność Boga i przyjmował w człowieku dwie dusze; *Aryusza*, który nie chciał uznawać bóstwa Jezusa Chrystusa; *Nestoryusza*, który odmawiał N. Maryi Pannie wysokiej godności Matki Bożej i Chrystusa dzielił na dwie osoby;

Eutychesa, który w Chrystusie uznawał jedną tylko naturę; *Macedoniusza*, który nie przyznawał bóstwa Duchowi świętemu; *Pelagiusza*, który znosił grzech pierworodny i potrzebę łaski; *Obrazobórców*, którzy odrzucali cześć świętych obrazów i relikwii; *Berengaryusza*, który zaprzeczał rzeczywistej obecności Pana Jezusa w N. Sakramencie; Jana *Husa*, który uderzał na pierwszeństwo św. Piotra i Papieży; i wreszcie wielka herezya, zwana *Protestantyzmem*, której głównymi sprawcami w wieku szesnastym byli Luter i Kalwin. Nowatorzy ci, odrzuciwszy Podanie Boskie i sprowadzwszy całe objawienie Boże do jednego tylko Pisma świętego, tudzież usunąwszy to Pismo św. z pod powagi nauczającego Kościoła, a zostawiwszy je prywatnemu rozumieniu każdego, zburzyli wszystkie podstawy wiary, wydali Księgi święte na zniewagę pyszałków lub nieuków, i otworzyli wrota do wszystkich herezyi.

129. Protestantyzm, czyli, jak go w swej pysze nazywają jego założyciele, *religia zreformowana*, jest stekiem wszystkich herezyi, jakie były przedtem, jakie potem powstały i jakie na zgubę dusz ludzkich mogą powstać w przyszłości.

130. W walce, która trwa bez przerwy od tylu wieków, Kościół katolicki nie przestawał bronić skarbu prawd, od samego Boga sobie powierzonych, i ochraniać wiernych od trucizny nauk heretyckich.

151. Za przykładem Apostołów, ilekroć wymagała tego ogólna potrzeba: zbierał on *sobory powszechne*, na nich z całą jasnością określał prawdę katolicką; podawał swym synom to, w co wierzyć mają pod utratą zbawienia; wyrzucał ze swego łona heretyków, potępiając ich błędy, a na nich samych rzucając klątwę kościelną.

Sobór powszechny jest to dostojne zebranie, na które Papież zwołuje wszystkich Biskupów całego świata i innych wyższych dostojników duchownych, i któremu przewodniczy sam przez się, lub przez swoich legatów. Zebranie takie, ponieważ przedstawia cały Kościół nauczający, ma zapewnioną sobie od Chrystusa pomoc Ducha świętego, i dla tego wyroki jego w rzeczach wiary i obyczajów, potwierdzone przez Papieża, są tak samo pewne i nieomyłne, jak słowo Boże.

132. Sobór, który potępił błędy protestanckie, nazywa się *św. Soborem Trydenckim*, od miasta Trydentu, w którym się odbywał.

133. Protestantyzm, rażony wyrokami tego soboru, niedługo czekał, aż zarody rozkładu, które nosił w skażonem swem łonie, poczęły się rozwijać: niebawem jęły go szarpać waśnie wewnętrzne, mnożyły się sekty, które, dzieląc się ciągle, rozsadzały go na drobne kawałki. Obecnie nie oznacza on już żadnego jednolitego i rozpowszechnionego wierzenia, lecz tylko pokrywa swą nazwą najpotworniejszą miesza-

ninę błędów prywatnych i osobistych, streszcza w sobie wszystkie herezye, i przedstawia wszelkie postacie rokoszu przeciwko Kościołowi katolickiemu.

134. Wszelakoż duch protestantyzmu, to jest duch wyuzdanej swawoli i oporu przeciwko wszelkiej władzy, szerzył się coraz dalej; wciąż powstawali ludzie, upojeni fałszywą nauką i zarozumiałością, albo też żądni znaczenia lub popierali nowe teorye, wywracające wiarę, moralność i wszelką powagę Boską i ludzką.

135. Papież Pius IX, potępiwszy w *Syllabusie* główne twierdzenia tych zuchwałych chrześcijan, aby przyłożyć siekiere do korzenia zła, zwołał był do Rzymu nowysobór powszechny. Sobór ten rozpoczął już był wielkie izbawienne swe dzieło, i odbył kilka posiedzeń w bazylice Watykańskiej św. Piotra, skąd otrzymał też nazwę *Soboru Watykańskiego*, gdy nagle zajęcie Rzymu przez króla Piemontu w roku 1870 zmusiło Biskupów do zawieszenia swych prac, a Papieża do zamknięcia się w Watykanie.

136. Należy się spodziewać, że gdy się uspokoi burza, która szaleje dzisiaj nad Kościołem, Papież wznowi i doprowadzi do końca opatrnościowe dzieło świętego soboru, i że, po osądzeniu błędów, które podkopują obecnie Kościół i państwo, prawda katolicka zajaśnieje nowem światłem i wiekuistymi blaskami swymi oświeci świat cały.

Niektóre wskazówki co do tego, jak się uczyć prawdziwej religii z dziejów Kościoła.

137. Na tem kończymy krótki rzut oka na dzieje Kościoła, niepodobna tu bowiem wdawać się w bliższe szczegóły, połączone z wypadkami politycznymi, bez poruszenia kwestyi mniej odpowiednich dla zwykłego czytelnika i bez rozminięcia się z celem niniejszego zarysu.

Szczery katolik powinien się zaopatrzyć w dobry, napisany przez autora katolickiego, *podręcznik historii kościelnej*, w czem dopomódz mu może proboszcz, lub światły spowiednik, i czytać go z prostotą i pokorą chrześcijańską, a zobaczy, jak matka Jego, Kościół święty katolicki jaśniał zawsze temi cechami, któremi odznaczył swój Kościół Jezus Chrystus, mianowicie, że był zawsze i jest dotąd *Jeden, Święty, Katolicki i Apostolski*.

138. *Jeden*. — *Jedność* tę zobaczy w nieprzerwanych objawach wiary, nadziei i miłości. Zobaczy, jak w ciągu dwudziestu wieków życia zawsze młodego i kwitnącego, które liczy Kościół katolicki, tyle pokoleń, takie mnóstwo ludzi, różnych pod względem charakteru, narodowości i języka, wyznawało zawsze te same prawdy wiary, krzepiło się tą samą nadzieją, uczestniczyło w tem samem nabożeństwie i w tych samych Sakramentach, pod kierownictwem swych prawych Pasterzy. Zo-

baczy, jak *Hierarchia kościelna*, złożona z tytu tysięcy Biskupów i kapłanów, pozostawała zawsze w ścisłej jedności z sobą przez to, że się jednoczyła ze Stolicą Apostolską i była posłuszną Papieżowi, uznając w nim głowę swoją, ustanowioną od Jezusa Chrystusa i pobierając od niego te boskie nauki; które następnie *jednogodnie* podawała ludowi swemu. Skądże płynęła ta jedność cudowna? Oto z ciągłej obecności i pomocy Pana Jezusa, który powiedział był Apostołom: *Oto ja jestem z wami aż do skończenia wieków.*

159. *Święty.* — Katolik, który z czystą intencją czyta historię kościelną, obaczy także, jak Kościół jego jaśniał zawsze świętością, nie tylko przez istotną świętość niewidomej swej głowy, Jezusa Chrystusa, przez świętość Sakramentów, nauki, zgromadzeń zakonnych i całego zastępu swych dzieci, lecz także przez obfitość nadzwyczajnych darów Ducha świętego, przez prorocтва i cuda, którymi odznaczał Bóg wobec całego świata jeden tylko Kościół katolicki, nie udzielając ich żadnej innej społeczności religijnej.

Kto szczerze bada dzieje Kościoła, nie może nie podziwiać, jak wyraźnie i cudownie Opatrzność Boska zasilala zawsze jego świętość i życie, i jak czuwała nad zachowaniem jego. Ona to od samego początku wzbudzała w nim tych znakomitych ludzi, nieśmiertelną chlubę chryścjanizmu, którzy pełni mądrości i nadludzkiej cnoty, w miarę tego, jak powstawały he-

rezye i błędy, zwycięsko odpierali je. Byli to *Ojcowie święci* i *Doktorowie Kościoła*, którzy, wedle wyrażenia Pisma świętego, *świecić będą, jak gwiazdy, na wieki wieczne*. Powszechnie i jednoznaczne świadectwo ich służyło zawsze Kościołowi do stwierdzenia *Boskiego Podania* i prawdziwego *znaczenia ksiąg świętych*.

Nie może również nie podziwiać, jak opatrnościowo w najodpowiedniejszym czasie powstawały *Wielkie Zakony* i *Zgromadzenia zakonne*, pochwalane i błogosławione od Kościoła, w których, począwszy od czwartego wieku, przez wykonywanie rad ewangelicznych za pomocą *ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa* kwitły najwznioślejsze i cnoty i ciągle dążenie do wyższej doskonałości chrześcijańskiej.

Historia mu wskaże, jak te *Zgromadzenia zakonne* w ciągu wieków to powstawały, to się odnawiały, mając na celu, stosownie do potrzeb czasu, albo modlitwę, albo nauczanie, albo pracę apostolską, albo też najrozmaitsze posługi i uczynki miłości chrześcijańskiej. Jak matka ich, Kościół, doznawały i one najsroższego prześladowania: spotwarzano je, wyrzucano ze swych siedzib, rozpraszano; ale przez pełnienie rad ewangelicznych należą one do istoty Kościoła i stanowią najświętszą część jego, dla tego nigdy zupełnie zaginać nie mogły. Owszem, ogień prześladowania oczyszczał i odmładzał je; wygnane z jednego miejsca, odradzały się i mnożyły gdzieindziej, przy

nosząc najobfitsze owoce i pozostając ciągle niewyczerpanem źródłem *świętości* Kościoła.

140. *Katolicki*. — Czytając historię Kościoła, katolik dowie się z boleścią serca, jak w ciągu wieków tłumy chrześcijan, a niekiedy i całe narody, odpadały od jedności jego; ale i to też obaczy, jak jednocześnie wzbudzał Pan Bóg mężów apostołskich, którzy za przykładem Apostołów nieśli światło Ewangelii do innych narodów i nawracali je do świętej Wiary katolickiej. Obaczy z wielką radością serca, jak i dzisiaj Pan Bóg nie przestaje powoływać do tegoż apostołstwa tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic, którzy parowcami, lub koleją żelazną przebiegają lądy i morza w celu rozkrzewiania królestwa Chrystusowego.— A i o tem się przekona, jak bezwstydnie kłamią niedowiarkowie, powtarzając, że katolicyzm upada i że ludzie zajmują się dzisiaj jednym tylko rozwojem sztuk i nauk. Statystyka kościelna pouczy go, jak ogólna liczba katolików w pięciu częściach świata, nie zważając na prześladowania i rozmaite trudności, wzrasta co roku, i że niebawem, przy Boskiej pomocy i przy większej łatwości dróg, nie pozostanie żadnego zakątka ziemi, gdzieby nie było skromnego kościółka i obok ubogiego misjonarza pewnego grona katolików, złączonych myślą i sercem z braćmi całego świata, a przez Biskupów i Wikarych Apostolskich, posyłanych z Rzymu, zjednoczonych z centrem wiary i jedności katolickiej, z Papieżem. I to jest wła-

śnie, co nazywamy *powszechnością* Kościoła. Jest on jeden prawdziwie *katolicki*, czyli *powszechny*, bo się rozciąga do wszystkich miejsc i czasów.

141. *Apostolski*. Czytając historię kościelną zobaczy katolik, jak wśród największych nieraz trudności następowali po sobie Papieże, jeden za drugim; i jak wszyscy, będąc w posiadaniu pełności władzy, którą Pan Jezus zlał na świętego Piotra, udzielali z niej samym nawet następcom Apostołów, Biskupom. A jak żaden z Apostołów nie odłączał się nigdy od św. Piotra, tak też i dzisiaj nikt nie może być prawdziwym Biskupem, kto się odłącza od Papieża, bo przez to samo przestaje należeć do Kościoła Chrystusowego, który właśnie dlatego nazywa się i jest *apostolskim*.

142. Z historii kościelnej nauczy się katolik rozpoznawać i unikać nieprzyjaciół Kościoła i swej Wiary katolickiej. Natrafi on tam na *tajne towarzystwa*, które powstawały pod różnemi nazwy, nie już dla wielbienia wiecznego, wszechmocnego i dobrego Boga, lecz dla obalenia czci Jego, a wprowadzenia natomiast — rzecz trudna do uwierzenia, a jednak prawdziwa — czci szatana.

A po tem wszystkiem nie będzie się już dziwił, że prawi następcy św. Piotra, na którym Pan Jezus zbudował swój Kościół, byli zawsze i są do dziś dnia przedmiotem nienawiści, pogardy i wstrętu, iżby tym sposobem stawali się podobniejszymi do swego Boskiego

Mistrza, który powiedział: *Mnie prześladowali, i was też prześladować będą.* Prawda jednak, którą wykazuje historia; jest ta: że cały szereg pierwszych Papieży słusznie został zaliczony w poczet Świętych, ponieważ wielu z nich przelało krew swoją za Wiarę; i że prawie wszyscy inni odznaczali się niepospolitą mądrością i cnotą, gorliwie pracowali nad oświeceniem, bronieniem i uświęcaniem wiernego ludu i byli zawsze gotowi, jak ich poprzednicy, oddać swe życie na zaświadczenie nauki Chrystusowej. Cóż znaczy, jeśli pomiędzy tego najwyższego urzędu, przy którym i najmniejsza skaza wydaje się zbyt rażącą, skoro pomiędzy samymi Apostołami znalazł się jeden niegodziwy?—Chciał Pan Bóg przez to okazać tem jawniej opiekę swoją nad Kościołem, zachowując człowieka ułomnego w osobistem swem życiu nieomylnem w nauczaniu Kościoła.

K O N I E C.

SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Pojęcia zasadnicze	8
Część I. Krótki zarys Historyi św. Starego Testamentu.—Stworzenie świata.	10
Stworzenie człowieka, mężczyzny i niewiasty	11
O Aniołach	11
Upadek Adama i Ewy i ukaranie ich	12
Obietnica Odkupiciela.	14
Dzieci Adama i Patryarchowie	14
Potop	15
Wieża Babel.	16
Naród Boży	16
Początki narodu Bożego. Odnowienie dawnego przymierza z Abrahamem	17
Jakób i jego synowie w Egipcie	19
Niewola żydów w Egipcie	20
Wyprowadzenie żydów z niewoli przez Mojżesza	21
Przejście przez morze Czerwone	22
Żydzi na puszczy	23
Dziesięcioro przykazań Boskich	24

Przybytek i Arka przymierza	24
Jozue i wnijsie do ziemi obiecanej	25
Hiob	26
Żydzi pod sędziami	27
Żydzi pod królami	28
Rozdział królestwa	28
Królestwo Izraelskie i jego upadek	29
Królestwo Judzkie i niewola Babilońska	30
Daniel	30
Koniec niewoli i powrót żydów do Judei	31
Machabeusze	32
Rzymianie i koniec królestwa Judy	33
Prorocy	34
Niektóre proroctwa o Mesyaszu	35
Część II. Krótki zarys historii świętej No- wego Testamentu.—Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny	37
Nawiedzenie św. Elżbiety i narodzenie św. Ja- na Chrzciciela	38
Narodzenie Pana Jezusa	38
Posłuszeństwo Pana Jezusa i Maryi prawu Moj- żeszowemu	39
Mędrcy	40
Rzeź niewiniątek i ucieczka do Egiptu	41
Jezus pomiędzy doktorami w kościele	42
Chrzest Pana Jezusa i post Jego na puszczy	43
Pierwsi uczniowie Pana Jezusa i pierwszy cud Jego	44
Wybranie dwunastu Apostołów	45
Opowiadanie Pana Jezusa	46

	<i>Str.</i>
Przedziwne skutki opowiadania i cudów Pana Jezusa	47
Wojna otwarta przeciwko Panu Jezusowi	49
Przyczyna ostatecznej nienawiści i zdrada Judasza	49
Ostatnia Wieczerza i ustanowienie Najśw. Sakramentu	50
Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa	51
Złożenie Pana Jezusa do grobu, Zmartwychwstanie Jego i Wniebowstąpienie	54
Zesłanie Ducha świętego. — Opowiadanie Apostołów	55
Apostoł Paweł	57
Rozejście się Apostołów na wszystkie światy	58
Część trzecia. Krótki rzut oka na dzieje Kościoła	60
Konstantyn i pokój dany Kościołowi	61
Herezye i sobory	62
Niektóre wskazówki co do tego, jak się uczyć prawdziwej religii z dziejów Kościoła	67